JANTAROWE SZLAKI

BIULETYN TURYSTYCZNY WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO

Rok II Nr 11 (14) – Gdańsk – grudzień 1959 r.

NAD MOTŁAWĄ przed tysiącem lat i obecnie

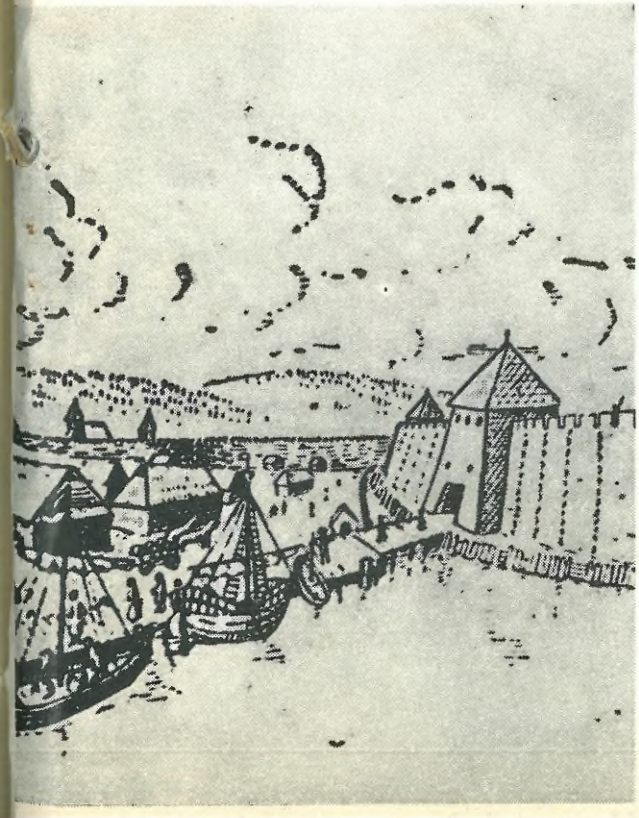

(Reprodukcja)

Fot. Cz. Skonka

D Z I A Ł K R A J O Z N A W C Z Y

-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-

Obrazki z życia dawnych gdańszczan

Na Wyspie Spichlerzy

Senne i monotonne było życie na Wyspie Śpichrzów w miesiącach zimowych. Gdy jednak kra spłynęła wiosną do Bałtyku, życie budziło się na nowo i zaczynało coraz mocniej pulsować w cichych do niedawna śpichrzach . Owacyjnie witano pierwszy statek, który podobnie jak pierwsza jaskółka, był zwiastunem wiosny. Wkrótce, w ślad za nim, wpływały na Motławę następne żaglowce. Ruch i praca w porcie wzmagały się z każdym dniem. Tragarze portowi wynosili łaszt za łasztem w pękatych workach ze śpichrzów i ładowali zboże na statki.

W promieniach słońca padała pszenica jak złoty deszcz. Kobiety czesały len sortując go odrazu i wiążąc. Tu odbywał się wyładunek węgla, tam ładowano ołów i produkty leśne: smołę, popiół i wosk.

Dzieci przybiegały, by podziwiać piękne trójmasztowce. Przybywały żaglowce z Lubeki, Rostoku, Stralsundu, z francuskich portów Baie i Bervasie. Z Flandrii i Anglii przywoziły sukno w kilkunastu różnych odmianach, a z Portugalii korzenie, owoce i wino.

W 16 wieku Gdańsk zajął pierwsze miejsce wśród portów bałtyckich. Wiemy, że w 1583r. wypłynęło z Gdańska 2113 statków, a z nich 1528 czyli 72% przejechało przez Sund, kierując się na Zachód. W okresie panowania Władysława IV przewożono przez Sund około 50 tys. łasztów zboża, czyli 3.000.000 korcy zboża rocznie.

Nietylko jednak pulsujące życie Wyspy przyciągało tu ciekawych. Sama architektura wielopiętrowych śpichrzów, ogrom pomieszczeń, masywność murów budziły podziw. Z uśmiechem czytano przeróżne nazwy. Niektóre wywodziły się od miast, inne od roślin jak np. "Kawowe Drzewo","Czerwona

Róża", lub "Drzewo Oliwne". Ta ostatnia nazwa wskazywała na śpichrz Oliwskiego Opactwa, który Cystersi posiadali na Ołowiance. Fasadę tego śpichrza ozdobioną herbem Oliwskiego Opactwa widzimy i dziś jeszcze w pobliżu Śpichrza Królewskiego.

Najczęściej jednak symbolami były zwierzęta. Od nich pochodziły nazwy: "Biała Owca", "Złoty Lew", "Czerwony Lew", "Biały Rumak", "Szara Gęś", "Słoń", "Pelikan" itp. Na jednym śpichrzu wymalowano jako symbol Bosmana, na drugim Turka, na trzecim Patriarchę Jakuba. Niektóre napisy były zupełnie abstrakcyjne jak np. ten nad płaskorzeźbą, przedstawiającą rajcę gdańskiego, który w prawej ręce trzyma małe dziecko, a w lewej czaszkę: "Hodie tibi, cras mihi".

Na Wyspie nie wolno było mieszkać i rozpalać ognia. Wiele śpichrzów budowano z łatwopalnego szachulca, były magazynowane w nich łatwopalne towary. Nie pomogły jednak przepisy przeciwpożarowe. 1 listopada 1813r. artyleria wojsk rosyjsko-pruskich zaatakowała miasto tak silnym ogniem, jak nigdy dotychczas. Wojska nieprzyjacielskie w liczbie 40 tys. odcięły zupełnie dostęp do Gdańska. Po kilku tygodniach oblężenia rozpoczął się straszny głód, który pochłonął 6000 ludności. Mimo to jednak Gdańsk się bronił.

W owym fatalnym dniu, ogień stawał się coraz silniejszy. Około 6 po południu padł pocisk w pobliżu Zielonego Mostu na śpichlerz wypełniony konopiami. W przeciągu 10 minut stanął on w płomieniach. Ogień objął wkrótce najbliżej stojące budynki. Wiatr był tak gwałtowny, że w niespełna godzinę paliło się już 20 śpichrzów. Daremne były wysiłki, by ugasić pożar. Na Wyspie były zgromadzone wszystkie zapasy garnizonu gdańskiego. Ludność cywilna pochowała tam również swoje kosztowności. Wszak w poprzednim oblężeniu Gdańska w 1807r. tylko jedna kula dosięgnęła Wyspy. Wszyscy biegli na ratunek. Ratowano resztki płonącego ziarna, którym wiatr jak ognistym deszczem miotał. Około 10-ej wieczór atak oblegających wojsk był tak silny,

że część załogi, która gasiła pożar odkomenderowano na zagrożone pozycje. Ogień objął stojące na Motławie statki i dosięgnął Starego Żurawia, który jednak zdołano ocalić.

Nad ranem 2 listopada paliło się już 160 budynków. Do końca tj. do chwili kapitulacji w dniu 29.XI. padły ofiarą płomieni 173 śpichrze wraz z ich zawartością.

Z. Linowska

Nad Motławą

"Gdy po raz pierwszy w obecnym życiu wśród murów Gdańska znalazłem się, zrozumiałem odrazu, że nie przybywam tu, lecz - powracam. Podczas innych wycieczek po Europie nigdy i nigdzie, ani przedtem, ani potem uczucia podobnego nie doświadczałem."

Gomulicki 1877r.

Od najdawniejszych czasów ośrodek nad Motławą stanowił najbardziej żywotną część Gdańska. Tam rozwijał się najdawniejszy port. Tam kształtowała się ekonomiczna podstawa rozwoju, bogactwa i potęgi miasta. Stąd też układ ulic Głównego Miasta stanowi splot arterii, z których główne, kierują się w stronę Motławy, do portu.

Wędrujemy "Królewską Drogą" przez Główne Miasto, udając się na zwiedzenie terenów dawnego portu.

Przed nami Zielona Brama z XVI w. Nad łukami herby: orzeł polski, herb Gdańska oraz Prus Królewskich. Czwarty - to orzeł Hohenzolernów, umieszczony w czasach zaboru pruskiego. Za Zieloną Bramą, roztoczył się przed nami widok na Motławę, Długie Pobrzeże, Wyspę Śpichrzów i Ołowiankę.

Długie Pobrzeże to teren dawnego portu, gdzie dokonywano przede wszystkim wyładunku towarów przywożonych do Gdańska. Do miasta prowadziło szereg gotyckich bram. Na pierwszej z kolei Bramie Chlebnickiej (XIVw.) zachował się nad ostrołukiem bramnym, oryginalny herb Gdańska z okresu krzyżackiego, przedstawiający na tarczy dwa krzyże. Bramę zniszczono w czasie ostatniej wojny, obecnie odbudowuje się ją.

Następny obiekt wyróżniający się swoim masywem i wysokością budowli, oraz charakterystyczną wieżyczką - to zabytek z końca XVIw. Dzieło słynnego budowniczego A.van Obbergena. Od 1845r. stanowi siedzibę Gdańskiego Towarzystwa Przyrodniczego, a od 1958r. mieści się tu Muzeum Archeologiczne. W jednej z sal parteru, na uwagę zasługuje granitowa baza kolumny podtrzymującej sklepienie; nosi ona cechy charakterystyczne dla stylu romańskiego. Według tradycji baza stanowiła element konstrukcyjny zamku książąt gdańskich.

Do Muzeum Archeologicznego przylega Brama Miarlacka z XVw., obecnie w odbudowie. Nad łukiem przejściowym, od strony Motławy, znajduje się puste miejsce po dawnej tablicy herbowej.

Mijamy szczątki Bramy św.Ducha i stajemy przed Żurawiem, wychylonym swą wysięgnicą ponad wody Motławy. Początek budowy tego pradźwigu portowego sięga 1347r. Ciekawy w swym architektonicznym układzie, łączy równocześnie trzy elementy: obrony, komunikacji (brama) i techniczny. Przy pomocy dwóch wielkich kół (większe 5 m śr.) poruszanych siłą ludzką, operowano hakiem wysięgnicy, dokonując przeładunku cięższych towarów, bądź też ustawiając maszty na statkach. Tradycja głosi, że gdy gdańszczanie odbudowywali Żuraw (XVw.) komtur krzyżacki wyraźnie niezadowolony zapytał, pocóż im tak potężna budowla, skoro już same wody Motławy chronią miasto od napaści? Na to podobno odpowiedzieli gdańszczanie, że to dla obrony przed wilkami, "które w czasie zimy lodem snadnie do miasta dojść mogą". Wiadomo, że mieszczanie mieli na myśli znienawidzone "wilki"

z czarnymi krzyżami na płaszczach z pobliskiego zamku, których w niedługim czasie (1454r.) tak dzielnie z Gdańska przepędzili. Dziś odbudowany Żuraw wygląda już tylko turystów, a w jego potężnych murach organizuje się dział Muzeum Techniki PAN. Opuszczamy Żuraw podziwiając jeszcze raz przez otwory strzelnicze grubość jego murów.

U wylotu ul.Świętojańskiej zwracamy uwagę na ruiny bramy o tej samej nazwie i mocno zaniedbane kamieniczki (XVIIIw.) przy ul. Warzywniczej.

Pozytywniej nastraja widok Bramy Straganiarskiej, najbardziej okazałej pod względem architektonicznych form gotyku na Długim Pobrzeżu (zbudowana w latach 1481-82). Tam znów na pierwszy plan wybija się zestaw trzech herbów, tak charakterystycznych dla Gdańska. Pomalowany na czarno orzeł polski stanowi jeszcze jeden przykład usiłowania wypaczenia historii przez niemieckich hakatystów. W bramie zrekonstruowanej przy zastosowaniu oryginalnej cegły gotyckiej (z rozbiórki) urządzono pomieszczenia mieszkalne.

Kończymy krótkie zwiedzanie Długiego Pobrzeża, zbliżając się do zakola Motławy. W miejscu tym stoi okrągła, ze stożkowym dachem, Baszta Łabędź; jest to jakby słup graniczny, między Głównym a Starym Miastem z jednej - i terenem dawnego zamku krzyżackiego - z drugiej strony.

Idzik Stanisław

Zwiedzamy Żarnowiec

Legenda mówi, że jeden z książąt pomorskich wybrał się na łowy do Puszczy Darżlubskiej. Zobaczywszy wspaniały okaz zwierzyny, odbił się na swym rączym koniu od reszty towarzyszy i popędził, aby zdobyć cenne trofeum. Gdy się zatrzymał zauważył, że znajduje się w dzikich

zupełnie stronach. Nie pomogło dęcie w róg myśliwski, ani szukanie jakiejś drogi. Po wielu godzinach błądzenia zrozumiał, że będzie musiał prędzej lub później z głodu i pragnienia umrzeć. Kiedy usnął, we śnie pojawił mu się jeleń. Po przebudzeniu się stwierdził, że koło niego stoi sarna. W pierwszej chwili chciał ją zabić, ale zobaczył, że ma ona między rogami klucz. Sarna ta wyprowadziła księcia na wzgórze, gdzie znalazł zamieszkałą chatę ludzką. Na tym też miejscu, dziękując Opatrzności, postanowił wznieść kościół.

Tyle legenda. Faktem jest natomiast, że jeszcze dzisiaj na terenie Żarnowca i okolicy archeologowie znajdują szereg przedmiotów, wskazujących, że miejsca te od wielu lat zamieszkane były przez ludność osiadłą.

W dokumentach historycznych Żarnowiec określany był nazwą "Sarnowitz", "Sarnewiz", "Sarnowz", a także jako "Zernewitz". Jest rzeczą możliwą, że pierwotna nazwa pochodzi od słowa "Sarna", co byłoby zupełnie zgodne z wyżej przytoczoną legendą. Nie jest wykluczone, że na wskutek wpływów niemieckich nazwa "Sarnewitz", zmieniona została na "Zarnewitz", by ostatecznie przybrać brzmienie "Żarnowiec".

Nie przekonują nas natomiast hipotezy wywodzące nazwę tej miejscowości od żarn - kamieni lub Żarnowca - rośliny.

Okolice Żarnowca to kraina jeszcze trochę dzika - lasy, jeziora, bagna. Dawniej była ona jeszcze bardziej pierwotna i groźna. W takim to otoczeniu, wśród przepięknej przyrody, osiedla się zakon cysterek.

Dokument pochodzący z roku około 1215-go podaje, że syn Sambora I Subisław II ofiarowuje Żarnowiec klasztorowi cystersów w Oliwie. Można przyjąć, że cysterki osiedliły się w Żarnowcu w latach 1215 - 1219.

Od początku klasztor spotyka się z opieką i życzliwością książąt pomorskich. Nie szczędzą oni przywilei ani nadań. Np. w 1227r. syn Świętopełka - Mszczuj II - ofiarował klasztorowi wioski Karlikowo i Odargowo. W 1257r. Świętopełk zapisuje klasztorowi wieś Wierzchucin i daje pozwolenie na dokonywanie połowów łososi i innych ryb

w Wielkim Morzu (Bałtyku, Małe Morze-Zatoka Pucka). Na mocy tegoż dokumentu klasztor uzyskuje prawo własności bursztynu, który wyrzucony zostanie na brzeg morski. Cysterki uzyskują też inne darowizny ze strony panujących a to: Gardlino, Przybrody i Swiecino.

Córki zamożnych rodów, wstępujące do zakonu wnosiły też znaczne bogactwo, a ich rodzice zapisywali również "coś" dla klasztoru. Tak uczynił wojewoda białogrodzki Dobigniew, który z okazji złożenia przez swą córkę Dobiesławę ślubów zakonnych, obdarował cysterki wioską Kartoszyn. Te nadania zostały oficjalnie potwierdzone przez Mściwoja, który dał jednocześnie wyraz polityce książąt pomorskich w stosunku do zakonu cystersów na Pomorzu w dokumencie z 1283r. wydanym w Gdańsku czytamy: "...Bierzemy także pod swą opiekę klasztor zakonnic żarnowieckich regóły cysterskiej..., zatwierdzając na ich rzecz niżej wymienione wsie i posiadłości: Wierzchucino, Lubkowo, Kartoszyn, Odargowo, Karlikowo i Swiecino."

Również same cysterki dbały o swoje dobra i powiększały je. Np. w XIVw. nabyły one wieś Sobieńczyce od braci Paliszowiczów i wieś Nadole należącą do Kunostowiczów, a w 1432r. wieś Sławoszyno.

Prawo opieki nad sprawami ekonomicznymi klasztoru w Żarnowcu zastrzegli sobie opaci oliwscy i do nich należała aprobata najważniejszych posunięć gospodarczych. Opieka ta ograniczała się jednak do spraw najistotniejszych. W zapiskach spotykamy się bowiem z nazwiskami opatek zakonu cysterek w Żarnowcu, które same regulują sprawy wypływające z zarządu dobrami klasztornymi. Cystersi oliwscy sprawowali także i opiekę duchowną w klasztorze żarnowieckim.

Zakon cysterek zabiegał również u panujących o pozwolenie na trzymanie własnych statków oraz o zwolnienie ich towarów od opłat celnych, na co wyraził w 1476r. zgodę król Kazimierz Jagiellończyk.

Klasztor ten nie należał jednak do najbogatszych w Polsce. Wspomnieć można chociażby klasztor cystersów w Oliwie, kartuzów w Kartuzach czy inne, które miały większe

dochody. Cysterki (a później benedyktynki) zatrudniały w swoich dobrach głównie rzemieślników. Jak podaje B.Chlebowski w 1738r. w wiosce Żarnowiec mieszkał organista, krawiec, tokarz, cieśla, mularz, szklarz, tkacz i karczmarz.

Ludność zamieszkująca w wioskach klasztornych podlegała sądownictwu kościelnemu. Dochody, które wpływały z dóbr klasztornych, cysterki przeznaczały na działalność charytatywną i na zakup sprzętu kościelnego.

Zakonnice nie zajmowały się tylko modlitwą, trudniły się też pracą fizyczną, a także pielęgnacją chorych. Przy klasztorze bowiem istniał od 1409r. szpital. Zakonnice rozwijały wszechstronną działalność. Klasztor nie tylko wprowadzał nowe formy gospodarki rolnej, lecz także spełniał doniosłą rolę na niwie kulturalnej. Większość opatek i sióstr pochodziła z polskich rodów. Dla przykładu wymienię za B.Chlebowskim nazwiska opatek: Marianny Trzcińskiej, Konstancji Zapędowskiej, Barbary Knutówny.

Klasztor przesiąknięty był duchem polskości. Siostry starały się wpoić kulturę polską w dziewczęta uczęszczające do szkoły przyklasztornej. Oprócz nauczania zakonnice zajmowały się hafciarstwem i wyrobem szat kościelnych (które szły na "eksport" do innych klasztorów). Przepisywały one też i ozdabiały księgi kościelne. Cysterki jak i później benedyktynki odegrały dużą rolę w umacnianiu polskości na tych terenach. Niechętnym okiem patrzyli na rozwój klasztoru Krzyżacy. Może stąd też wypływa legenda o olbrzymim głazie znajdującym się w lesie koło Odargowa. Posiada on 5 charakterystycznych wgłębień. Podanie głosi, że wgłębienia pochodzą od palców czarta, który chciał nim rzucić w nocy w klasztor i w ten sposób zabić śpiące zakonnice oraz zburzyć sam kościół.

Klasztor ma też i okres swego upadku. Oto w 1547roku biskup kujawski - Zebrzydowski, napisze w jednym ze swych listów, że w Żarnowcu zastał tylko dwie zakonnice.

W 1589r. biskup Rożrażewski sprowadza z Chełmna do Żarnowca benedyktynki, które dalej prowadzić będą dzieło Cysterek.

Rząd pruski niechętnie patrzył na działalność benedyktynek. W 1810r. wydał polecenie zamknięcia nowicjatu. Kasata klasztoru następuje w r.1834. Ostatnią ksienią, jak podaje niedawno zmarły dr M.Orłowicz była Katarzyna Gowińska, jako ostatnia z sióstr zmarła Zofia Winnicka. Od tego też czasu kościół stał się parafialnym.

Kościół i klasztor wzniesione zostały w XIVw. z cegły w stylu gotyckim. Dł. jego wynosi 42,5 m, szer. 9,7 m. Jest to kościół jednonawowy, zakończony od strony zachodniej wieżą. Sklepienia gwiaździste. Kościół był kilkakrotnie odnawiany i przebudowywany m.in. w XVIII. i XIXw. Zabudowania klasztoru na skutek braku opieki uległy w XIXw. nieomal zupełnej ruinie. Dopiero w 1901r. gruntownie je odrestaurowano i odtąd, bez poważniejszych zmian, przetrwały do dziś.

Na uwagę turysty zasługują przede wszystkim same krużganki (z ciekawym sklepieniem). Wyposażenie kościoła jest znacznie późniejsze niż sama budowla. Królują tutaj zabytki z epoki baroku. Z pośród nich m.in. warto zwrócić uwagę na stalle z 1719r. późnobarokową chrzcielnicę, ambonę wykonaną w stylu rokoko z XVIIIw., a także pietę z XVw. Z rzeźb zasługuje na uwagę postać św.Benedykta oraz NMP. Ołtarze poch. przeważnie z XVIIIw. i są w stylu barokowym. W kościele m.in. znajduje się płyta nagrobna dowódcy krzyżackiego Fritza von Raweneck, który poległ w bitwie pod Swiecinem w 1462r. (bitwa ta zakończyła się wspaniałym sukcesem oręża polskiego). Omawiając zabytki, nie można pominąć i skarbca; posiada on szereg przedmiotów o b.dużej wartości artystycznej. Część jego wyposażenia została w XIXw. sprzedana niejakiemu Werneckiemu z Berlina. Niektóre z tych przedmiotów wystawione były w 1882r. na wystawie w Berlinie i wzbudziły powszechny zachwyt. Przed II-gą wojną światową (w 1922r.) zorganizowana była w Toruniu wystawa, gdzie też pokazano zbiory żarnowieckie. Szczególnie przykuwają uwagę: pergaminowy antyfoniarz z XVIIw. (wykonany przez benedyktynkę Dorotę Łążyńską). Jest on bardzo bogato ilustrowany

motywami roślinnymi i wzorami ludowymi z Kaszub.

Do dalszych zabytków należy zaliczyć szaty liturgiczne oraz relikwiarz św.Urszuli z XVw. wykonany ze srebra, w kształcie popiersia świętej. Przykuwają wzrok też 2 srebrne ampułki gotyckie o b.delikatnym rysunku, które jak podkreśla Fr. Mamuszka są ..."prawdopodobnie jedynym na Pomorzu tego rodzaju zabytkiem..." Tamtejszy zakon benedyktynek zasłynął też z wyrobu czepców. Były one najczęściej aksamitne, wyszywane srebrnymi oraz złotymi nićmi.

Nie dotrwał do naszych czasów kościół św.Jerzego, który miał być podobno na obszarze dzisiejszego cmentarza. Warto obejrzeć też przydrożną kapliczkę z figurą Matki Boskiej, która liczy ok. 200 lat, oraz drewniany browar z XVIIw. (obecnie magazyn).

Żarnowiec obecny to dobrze zagospodarowana wioska (ok.600 mieszkańców). Kiedyś stanie się on doskonałą bazą dla turystów. Ok. 2 km od Żarnowca znajduje się j.Żarnowieckie, które dawniej nosiło nazwę: Piaśnica (od rzeki, która przez nie przepływa). Jezioro to zajmuje powierzchnię 1470 ha. Największa jego głębokość wynosi 16,5 m, położone ono jest zaledwie 1 m n.p.m.b.morza jest stąd 5 km). Jest ono pochodzenia polodowcowego o kształcie rynnowym. Po zach. stronie jeziora rozsiadło się Nadole, które jako jedyna wieś po tej stronie jeziora włączona została po r.1920 (na skutek starań samej ludności) do obszaru Państwa Polskiego. Mówiąc o Żarnowcu nie można nie przytoczyć za Palińskim, pięknej ludowej legendy o pobliskiej Górze Zamkowej. Ok. 4 km od Żarnowca w pobliżu jeziora wnosi się 95 m npm Góra Zamkowa (ślady grodziska). Wznosił się tam kiedyś warowny zamek, królujący nad całą okolicą. O władczyni tego zamku legenda powiada, że uważała się ona za najpiękniejszą kobietę. Pewnego razu wybierając się na nabożeństwo do kościoła spytała swego pachołka, czy może być ktoś od niej piękniejszy. Kiedy ten odpowiedział, że jest taka osoba (mając na myśli Matkę Boską), ta nie czekając dalszych wyjaśnień rzekła: "Jeżeli jest ktoś ładniejszy odemnie, to niech świat się rozpadnie,

a z zamku niechaj śladu nie będzie". Słów tych nie zdążyła jeszcze skończyć, gdy zamek zaczął się zapadać. Dalej legenda mówi, że ten tylko może zamek wybawić, kto podczas niedzieli palmowej, gdy czytana jest przez kapłana pasja zdoła przejść z Żarnowca na Górę Zamkową i z powrotem oraz zdąży zmówić pacierz za duszę dawnej pięknej i dumnej władczyni.

Tak oto stojąc owiani legendami, patrzymy z Góry Zamkowej na taflę jez.Żarnowieckiego. Góra ta jest najpiękniejszym miejscem widokowym na Pomorzu.

Mgr Wiesław Ślubowski

K R O N I K A T U R Y S T Y C Z N A

-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-

Narciarze Wybrzeża Gdańskiego na start!

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK Kielce organizuje w dniach 6 - 10 stycznia 1960r. tradycyjny VI Świętokrzyski Górski Raid Narciarski na 4-ch trasach:

1) 5-dniowa: Łączna - Bukowa Góra - Św.Katarzyna - pasmo Łysogórskie - Słupia Nowa - Trzcianka - Kobyla Góra - Wał Małacentrowski - Lechówek - G.Kiełków - Koziel - G.Zamczysko - Nowa Huta - Widełki - G.Włochy - Daleszyce - G.Sikorza - G.Otrocz - Bukówka - Kielce - (MPK Nr 3 do Śródmieścia).

2) 3-dniowa: Łączna - Bukowa Góra - Psary - Św.Katarzyna - G.Radostowa - Machocice Wał Masłowski - Kielce.

3) 3-dniowa: Rykoszyn - Miedzianka - G.Bukowa - G.Zelejewa - Checiny - G.Zelejewa - G.Okrąglica - Szewce - Zgórskie Góry - Słowik - G.Posłowskie - Kielce.

4) 1 1/2 dniowa: st.kol.Tumlin - Osowa - Zagnańsk - G.Krzemianka - Piaski - Kielce.

Zakończenie Raidu w Kielcach w dniu 10 stycznia 1960r. w siedzibie PTTK.
Zgłoszenia do dnia 20.XII.59r.
Szczegółowych informacji i porad udziela Biuro Oddziału PTTK "Trójmiasto" w Sopocie.

Nowe władze Komisji Krajoznawczej

Dnia 11.XI.1959r. odbyły się wybory Komisji Krajoznawczej Oddz. PTTK "Trójmiasto".
W okresie od lutego do listopada 1959r. Komisja wydała 8 numerów "Jantarowych Szlaków", dwa foldery - "Najdaw-

niejszy Gdańsk" i "Św.Wojciech". Nadto opracowano przewodnik po Gdańsku, który ukaże się w pierwszym kwartale 1960r. O pracy Komisji świadczy fakt, że w ciągu kilku miesięcy zorganizowano 47 odczytów przy udziale ok. 1.500 osób oraz szereg krajoznawczych zgaduj - zgaduli (M.in. na raidach i innych imprezach). Łącznie w imprezach Komisji udział wzięło ok. 3.500 osób.

Do najważniejszych zadań należy niewątpliwie zorganizowanie z okazji 30 lecia PTK na Wybrzeżu i 40 lecia wyzwolenia Wybrzeża - spotkania krajoznawców z terenu całego Wybrzeża w początkach 1960r.

W czasie dyskusji, jaka się wywiązała nad sprawozdaniem, zwrócono uwagę na konieczność dalszej popularyzacji wiedzy krajoznawczej, poprzez odczyty, zgaduj - zgadule i inne formy propagandy. Dyskutanci podkreślali także potrzebę powołania klubu krajoznawczego, wyposażonego w odpowiedni zestaw książek, map, prowadzącego w Gdańsku poradnię turystyczną.

W skład Prezydium nowej Komisji wybrano: kol.kol.mgr Z.Żukowski - przewodniczący, mgr Z.Rozenkranz - zastępca, mgr W.Ślubowski - sekretarz, Wiesław Ring - skarbnik, Cz.Skonka - członek.

Do plenum Komisji weszli kol.kol.St.Rospond, F.Mamuszka, B.Polkowski, W.Wolnik, St.Idzik, A.Malinowski, mgr Kulak, B.Dziembowska, T.Hołownia, S.Kalembka [illegible].

W.Ślubowski

U w a g a p i e c h u r z y!

Rada Klubu Piechurów podaje do wiadomości, że w każdy piątek o godz. 18-tej w Klubie Turysty w Gdańsku, ul.Długa 45 odbywać się będą spotkania członków Klubu na t.zw. "Wieczorach Turystów Pieszych". Na spotkaniach tych omawiane będą bieżące sprawy, a w szczególności projekty najbliższych imprez i wycieczek.

W.R.

Nowy skład Sekcji Finansowej Społecznego Komitetu Budowy Schroniska im.F.Sędzickiego

W skład Komisji weszli:

1.	Przewodnicząca	mgr Jadwiga Jeleńska
2.	sekretarz	Marian Kuzia
3.	członkowie	Jan Ojdowski
4.	"	Janina Marek
5.	"	Stefania Janeczek
6.	"	Zofia Marszałkowska
7.	"	Barbara Gałka.

Kol.kol. E.Szwoch i E.Wojtuszkiewicz zostali odciążeni z funkcji w Sekcji Finansowej, w związku z wyborem ich do Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu PTTK w Gdańsku.

Dalsze wpłaty na Schronisko Sędzickiego:

mgr W.Ślubowski	96 zł
Jan Bogaczyk	100 "
Uczestnicy Okręgowej narady PTTK	190 "

W.B.

Gdański Klub Turystów Pieszych

No i prawie, że jest, na przekór wszystkiemu, jest nasz Klub. A stało się to 3.XI.59r. Przy zakładaniu tego Klubu nie kierowano się naśladownictwem. Przedsięwzięcie to miało sens głębszy. Turystów pieszych w Trójmieście nie jest dużo, ale nie jest też mało. Skupiali się oni wokół trzech grup: przy Oddziale "Trójmiasto" w Sopocie, kole "Mewa" i od wiosny b.r. przy "Bąbelkach". O ile Oddział "Trójmiasto" był w kontakcie z kołem "Mewa", o tyle "Bąbelki" stanowiły grupę samą dla siebie, bo grupa ta, nie mogła znaleźć wspólnego języka z Oddziałem. Dopiero w okresie jesiennym, współpraca ta trochę ruszyła.

Prawie nikt z "Bąbelków" nie zna swoich kolegów "po fachu" z koła "Mewa". A przecież tak jedni jak i drudzy są turystami. Wytworzyła się niezdrowa atmosfera, cicha rywalizacja. Czy doszłoby do tego, gdyby można było się wspólnie spotykać?

A teraz sprawa inna. Każdy z nas chętnie chodził na niedzielne wycieczki. O wiele ciekawsze były wycieczki z soboty na niedzielę. Przyjemnie było uciec z miasta i powędrować poprzez pola i lasy, oglądać coraz to nowe widoki. Zbliża się wieczór..., biwak w namiotach no i oczywiście ognisko. Płyną piosenki, wspomnienia. Powstają projekty następnych wycieczek. Nazajutrz znowu wędrujemy od samego rana. Ale dzień się kończy, pora wracać do domu. Ale pozostają wrażenia, które będziemy wspominać przez następne sześć dni. Tak, bo jeszcze sześć długich dni do spotkania z bratnimi duszami. Słuszną wydaje się więc wypowiedź jednego z dyskutantów, że powstający klub miałby m.in. za zadanie, stworzyć nam możliwości towarzyskiego życia kulturalno-rozrywkowego, uwzględniającego specyfikę turystyki pieszej.

Celowym jest więc utworzenie klubu. Nie był to chyba też zapał krótkiej chwili. Klub jest w stadium organizacji. Powinniśmy wszyscy przyczynić się do jego rozwoju, dla dobra piechurów całego trómiasta.

Mgr Jerzy Rzechuła

Co nowego na półkach księgarskich

Od niedawna na półkach "Domu Książki" widzimy albumowe wydanie "Gdańsk - rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk - Sopot - Gdynia". Autorami są: Jerzy Stankiewicz i Bogdan Szermer. Wydawnictwo "Arkady". Monografię aktualizowaną do ostatniej chwili napisali znany na Wybrzeżu historyk sztuki Jerzy Stankiewicz

oraz urbanista Bogdan Szermer. Cena 90 zł. Drogo! Warto jednak mieć w swoich zbiorach taką pozycję. Nie często widzimy na półkach tak wartościowe wydawnictwa.

Z.J.

Dla bibliofilów wydawnictw turystycznych

Punkt Informacyjny PTTK w Sopocie dysponuje wydawnictwami turystycznymi różnych regionów krajoznawczych. Są to m.in. "Tatry Wysokie" - cz.I - VIII., "Mazowieckie szkice", "Tragedie tatrzańskie", "Przeciw ludziom i żywiołom", "Noc bez gwiazd", "Trzy miesiące pod wodą", - "Historie nie z tego śniegu", "Nałęczów", "Międzyzdroje", "Tatry Słowackie", "Przewodnik po Tatrach", - "Ziemia Lubuska", "Dolina Kościelska", - "Na nartach przez Bieszczady", - "Przygody ze skałą, dziewczyną i śmiercią", "Wyprawy w Tien - Szan", "Zdobywcy Ameryki", "Biegi narciarskie", "Zatoka Gdańska", "Pojezierze Kaszubskie", "Pas Krakowsko - Jaworznicki", "Kajakiem po rzekach Mazowsza", "Poradnik turysty pieszego", "Bachotek", "Toruń", oraz różne foldery, składanki, informatory woj.gdańskiego i plany trójmiasta.

Punkt Informacyjny PTTK "Trójmiasto" w Sopocie, Pl.Konstytucji 3 Maja 12 czynny codziennie od godz. 9 do 16-tej (w soboty od 8 do 15-tej). Niektóre z tych wydawnictw warto zakupić do biblioteczki koła PTTK.

Z.J.

Program wieczorów krajoznawczych

w Klubie Turysty, Gdańsk,ul. Długa 45

13.I. godz. 18,oo - "O skrawku polskiego Wybrzeża wyzwolonego 10 lutego 1920r. - odczyt Cz.Skonki.

20. I. godz. 18,oo - "Turystyka od strony kuchni" w słonecznej Bułgarii" - odczyt dyr.T.Ożgi.
27. I. " 18,oo - "Z wędrówek po Beskidach" - odczyt mgr W.Ślubowskiego.
4.II. " 18,oo - "O pracy Morskiego Oddziału PTK w okresie międzywojennym", - odczyt b.prezesa PTK w Gdyni B.Polkowskiego.

Klub Turysty w Gdyni, ul.3 Maja 27

5. I. godz. 19,oo - "O bitwie pod Swiecinem koło Pucka" - odczyt Mariana Skassy.
12. I. " 19,oo - "Zwiedzamy zabytki Londynu" - odczyt mgr Z.Żukowskiego.
19. I. " 19,oo - "Dzieje i zabytki Pucka" - odczyt Z.Linowskiej.
26. I. " 19,oo - "Na szlakach słonecznej Bułgarii" - odczyt inż.Tadeusza Perkowskiego.
3.II. " 19,oo - "Wspomnienia z wycieczek Oddziału Morskiego PTK w Gdyni" - odczyt Antoniego Malinowskiego.

W.R.

P R O B L E M Y I D Y S K U S J E

-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-

Obozowiska campingowe - ważny element zagospodarowania gdańskiego Wybrzeża

W bieżącym roku nastąpił dalszy napływ turystów do miejscowości turystycznych naszego Wybrzeża. Wyniósł on średnio od 25 - 50% więcej niż w roku ubiegłym.

Zadaniem wszystkich czynników odpowiedzialnych i powołanych do rozwoju i opieki nad turystyką jest:

a) stwarzanie warunków do uprawiania turystyki poprzez rozwój urządzeń turystycznych,
b) zapewnienie rzetelnej informacji wskazującej o warunkach uprawiania turystyki, informującej o walorach turystycznych i krajoznawczych poszczególnych regionów.

Niestety dotychczasowy rozwój urządzeń turystycznych, a zwłaszcza bazy noclegowej, stoi w rażącej dysproporcji w stosunku do rozwijającego się ruchu turystycznego. Można powiedzieć, że rozwój bazy noclegowej ma charakter postępu arytmetycznego, a ruchu turystycznego - postępu geometrycznego.

Obecne nakłady jakie ponosi Państwo, zabezpieczają powstanie nieznacznego minimum w ośrodkach, gdzie natężenie ruchu jest szczególnie silne. Z funduszy tych buduje się przeważnie obiekty duże, w których koszt jednego miejsca jest stosunkowo wysoki. Pomimo więc znacznego zaangażowania środków, przyrost bazy noclegowej jest nieznaczny. Dotychczasowa polityka inwestycyjna budowy efektownych ale i drogich obiektów ma swoje uzasadnienie w stosunku do węzłowych ośrodków turystycznych. Nie daje jednak rozwiązania do stworzenia bazy dla szerokich mas społeczeństwa.

W ostatnich latach (szczególnie w 1958 i 1959r.) z pomocą pośpieszyły większe zakłady pracy, zakładają one i budują różnego typu obiekty turystyczne.

Jednak na uboczu pozostają rzesze pracowników małych zakładów pracy, spółdzielni i instytucji, które nie posiadają funduszu zakładowego. Masę tą powiększają zastępy młodzieży szkolnej, akademickiej i tych, którzy usprawnienie turystyki rozumieją w sensie dosłownym (wędrówki z miejsca na miejsce). Grupę tą powiększają posiadacze samochodów i motocykli.

Wzrost ruchu turystycznego ma charakter nie spotykany. Jest to przeważnie turystyka indywidualna, oparta na zasadach organizowania noclegów i wyżywienia we własnym zakresie. Wydatkowanie kilkuset złotych w czasie urlopu (przy obecnym wzroście kosztów przejazdu) staje się wydatkiem nie do pokonania w większej rodzinie.

Jeśli do tego mają dojść dość wysokie koszty noclegu (średnio 10 - 15 zł za dobę od osoby), wówczas zorganizowanie urlopu czy wakacji staje się dziś problemem, wymagającym długotrwałych oszczędności.

Z wczasów zorganizowanych przez FWP czy PTTK i innych korzysta nie wielki procent społeczeństwa.

Rozwiązania dokonało niejako instynktownie samo społeczeństwo, organizując wypoczynek w formie zakładania campingów, namiotowisk w różnych miejscowościach turystycznych i wypoczynkowych. Rozbity namiot nad jeziorem, brzegiem rzeki, na łące, nad brzegiem morza, na plaży, stał się już nieodzowną częścią krajobrazu.

W ubiegłych latach, takiej ilości campingów jak w obecnym sezonie, nie obserwowaliśmy.

Obozowiska campingowe stały się niejako symbolem turystyki polskiej. Niestety zakładane one były "gdzie popadnie".

Rozwój "turystyki campingowej" w tak szerokim rozmiarze jak obecny, może napawać tylko optymizmem. Jednakże, nie może odbywać się to kosztem wyniszczenia terenów rekreacyjnych i ogólnego bałaganu. Samowolne zakładanie obozowisk campingowych spowodowało znaczne zanieczyszczenie, zaśmiecenie i wyniszczenie roślinności. Proces ten może przyczynić się do kompletnego wyniszczenia roślinności.

Zahamowanie raz rozpoczętej formy wypoczynku, drogą zakazów administracyjnych, mijałoby się z celem i nie zgodne byłoby z zamierzeniem rozwoju turystyki.

W obecnej chwili zachodzi pilna potrzeba ograniczenia zbyt rozwiniętej sieci obozowisk do kilku wyznaczonych punktów. Zachodzi konieczność zorganizowania możliwie największej ilości zagospodarowanych obozowisk campingowych.

Ograniczy to indywidualne potrzeby, lecz wprowadzi porządek i dla terenów rekreacyjnych będzie miało zasadnicze znaczenie.

Nie bez znaczenia będą też wpływy z eksploatacji obozowisk (opłaty za korzystanie z obozowiska i taksa klimatyczna).

Jeśli chodzi o aspekt ekonomiczny, to raczej widzimy go w formie zmniejszenia wydatków na utrzymanie, zabezpieczenie i ochronę obszarów wydmowych. Opłaty za korzystanie z obozowiska należy tak skalkulować, aby zachęcały do przebywania, a nie stwarzały okazję do omijania obowiązujących zarządzeń. W pierwszym etapie należałoby zorganizować obozowiska w miejscowościach, w których występuje szczególne nasilenie ruchu turystycznego, tj. Łebie, Jastrzębiej Górze, Władysławowie, Jastarni, Gdyni, Sopocie, Jelitkowie, Brzeźnie i na Stogach, Sobieszewie, Stegnie i Krynicy Morskiej oraz Wieżycy.

Sieć obozowisk campingowych przyczyni się do zwiększenia i usprawnienia turystyki na Wybrzeżu gdańskim. Stworzą to daleko szersze możliwości organizowania taniego wypoczynku w nadmorskich miejscowościach turystom z całej Polski i ułatwi obsługę ruchu turystycznego.

Będzie też wówczas podstawa do ograniczenia zbyt wybujałego indywidualizmu tych "turystów", którzy pozostawiają po sobie zniszczenie i zanieczyszczone tereny.

Roman Bar

"Jantarowe Szlaki" - Biuletyn Turystyczny Wybrzeża Gdańskiego. Wydaje Oddział PTTK "Trójmiasto" przy współudziale Zarządu Okręgu PTTK i pomocy Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Gdańsku. Redaguje Zespół: J. Gorazdowski, Z. Linowska, Cz. Skonka (kier.Zespołu Redakcyjnego), mgr E.Rozenkranz, mgr T.Wałaszkiewicz, mgr Z.Żukowski.Adres Redakcji Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja 12 tel. 512 -68.
Powielano w Sp-ni "Firmoznak" Gdynia, ul. Portowa 5 Zlecenie Nr 1173/59 Nakład 400 egz. K-7

NAD JEZIOREM ŻARNOWIECKIM

Góra Zamkowa — 95 m npm.

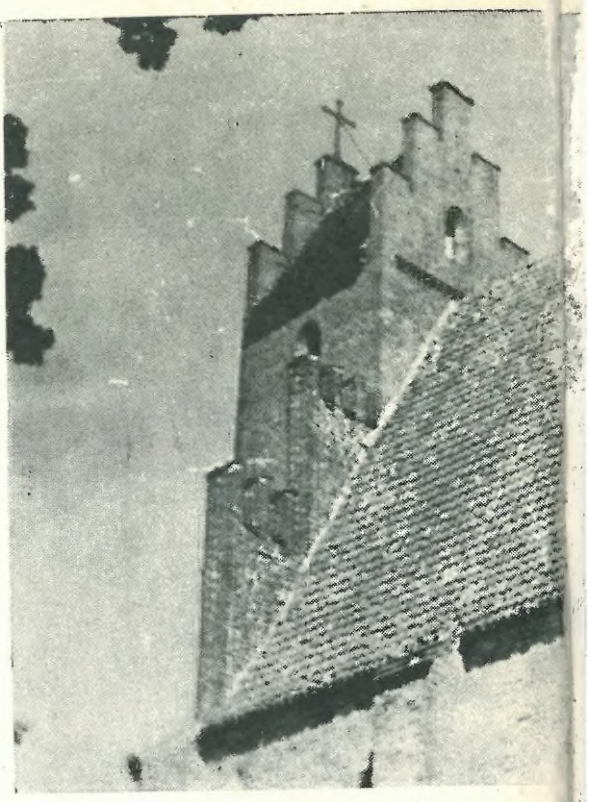

Fragment klasztoru w Żarnowcu.

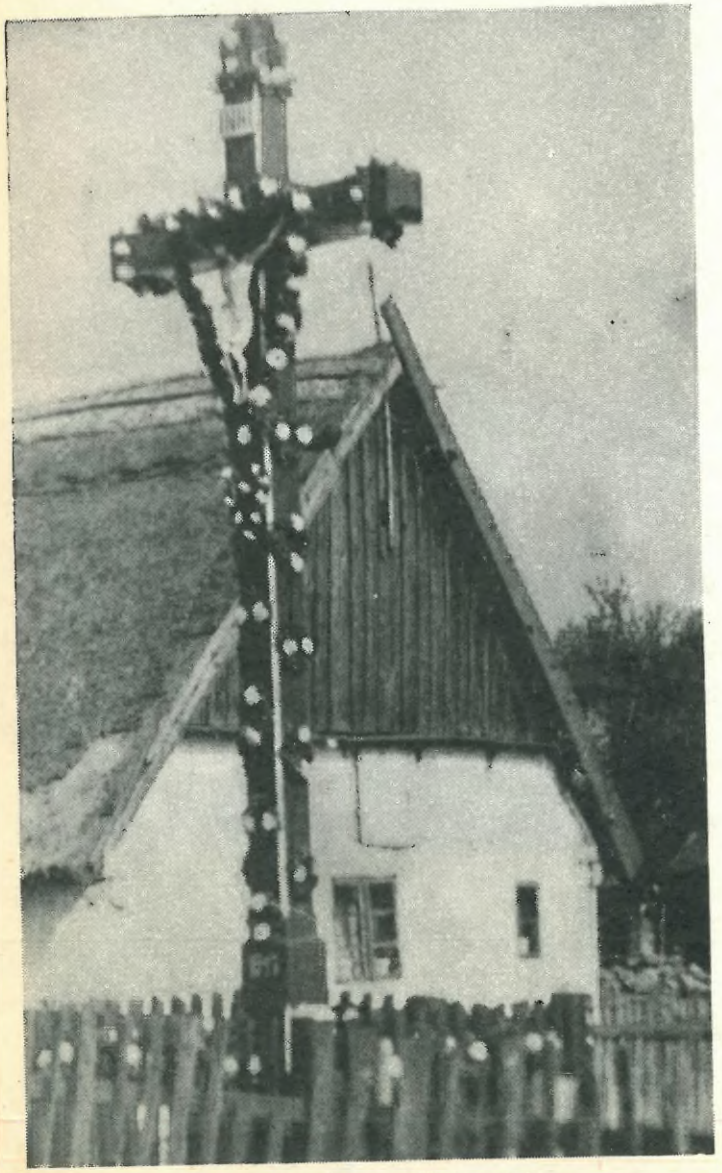

Checz kaszubska w Kartoszynie.

Jezioro Żarnowieckie.

Fot. Cz

W. Dr. w Gd. Nr 3667. 59. K-7